

Prof. dr hab. Adam Olejniczak  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Recenzja**

**rozprawy doktorskiej Piotra GAŁDYNA**

**"Zasada rekryminacji w systemie polskiego prawa rodzinnego",**

**Kraków 2023, stron 329,**

**przygotowanej pod kierunkiem dr. hab. Piotra Tereszkiwicza, prof. UJ**

### **1. Tytuł rozprawy.**

Przedmiotem rozprawy jest budząca rozmaite wątpliwości o charakterze teoretycznym i praktycznym problematyka zasady rekryminacji, której mianem powszechnie określa się w piśmiennictwie i orzecznictwie regulację normatywną zawartą w art. 56 § 3 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Temat odpowiada kryteriom stosowanym przy doborze zadania badawczego celem przygotowania rozprawy doktorskiej. Chodzi o właściwą rangę naukową podjętego problemu oraz teoretyczne i praktyczne zastosowanie dokonanych ustaleń. Nie ulega też wątpliwości, że w polskiej literaturze prawniczej brak monograficznego opracowania poświęconego wyłącznie istotnym ograniczeniom, jakie system prawny przewiduje dla żądającego rozwodu małżonka wyłącznie winnego rozkładu pożycia. Zasada rekryminacji była analizowana w opracowaniach poświęconych przesłankom i procesowi orzekania rozwodu, jednak temat z pewnością zasługuje na ujęcie monograficzne, z wykorzystaniem dotychczasowych wieloletnich wyników badań zawartych w szerszych opracowaniach monograficznych poświęconych rozwodowi, studiach, artykułach, komentarzach i podręcznikach. Zamiar Doktoranta, aby wzbogacić literaturę przedmiotu o opracowanie monograficzne zasady rekryminacji w systemie polskiego prawa rodzinnego uważam więc za uzasadniony.

Tytuł dysertacji dobrze wskazuje kierunek analiz, nawet jeżeli zdarza się, że Autor przekracza granice prawa rodzinnego, wkraczając incydentalnie na inne obszary systemu prawnego (np. prawa spadkowego).

## 2. Układ rozprawy.

Rozprawa składa się z 5 części (rozdziałów?) oznaczonych kolejnymi numerami oraz wprowadzenia, a także spisu treści, wykazu skrótów i bibliografii (wykaz orzecznictwa, akty normatywne i wykaz literatury). Przedmiotem poszczególnych ponumerowanych części pracy są: I. Historyczny rozwój zasady rekryminacji, II. Rozkład pożycia małżeńskiego jako pozytywna przesłanka orzekania rozwodu w kontekście zawinionych działań małżonka na gruncie k.r.o., III. Zagadnienie winy w polskim prawie rodzinnym, IV. Zasada rekryminacji jako negatywna przesłanka wyłączająca dopuszczalność rozwodu, V. Konkluzje.

Stworzenie odpowiedniej struktury dla rozprawy naukowej nie jest zadaniem łatwym, ponieważ konsekwentnie realizowany układ pracy powinien pozwolić na osiągnięcie założonego celu przez analizę zagadnień w sposób usystematyzowany oraz bez zbędnych powtórzeń. Do przyjętej przez Autora struktury recenzowanej pracy można zgłosić uwagę, która sprowadza się do stworzenia opracowania, w którym poruszane zagadnienia powtarzają się nazbyt często, gdy problem fundamentalny zostaje ukryty, a co najmniej nie jest eksponowany w układzie rozprawy. Jeżeli bowiem przyjmujemy (trafnie!), że tytułowa zasada rekryminacji oznacza zakaz (lub co najmniej ograniczenie) dopuszczalności rozwodu na żądanie małżonka wyłącznie winnego rozkładu pożycia, to prymarną, kluczową kwestią jest ustalenie kim jest ów „małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia”. I fragment rozprawy poświęcony analizie tego zagadnienia pojawia się po ponad dwustu stronach innych rozważań. Jeżeli dodać, że warstwa sprawozdawcza wyraźnie dominuje w całej rozprawie, a ambicją Autora było raczej wykazanie, że za utrzymaniem obecnego rozwiązania normatywnego przemawiają względy społeczne, w tym przyjmowana hierarchia wartości, to byłoby bardziej uzasadnione, aby najpierw zmierzyć się z ustaleniem kluczowego pojęcia winy wyłącznej, a potem przejść do analizy i oceny argumentów przemawiających za i przeciw obecności w prawie rozwodowym tego instrumentu powstrzymywania przed ustaniem małżeństwa. Przy czym nawet przyjmując rozwiązanie zastosowane w pracy, z pożytkiem dla dzieła Doktoranta byłoby, gdyby poświęcił wskazanej wyżej, kluczowej kwestii odrębną część pracy.

Należy podkreślić bardzo satysfakcjonujący rys historyczny analizowanej instytucji oraz wartość uzyskaną dzięki formułowaniu w dysertacji podsumowań cząstkowych, nawet jeżeli

podsumowanie w trzeciej części zawiera powtórzenie wniosków sformułowanych także w dwóch wcześniejszych częściach pracy.

### 3. Warsztat naukowy.

Cel pracy, jaki postawił sobie Doktorant, został wskazany następująco: „Celem niniejszego *studium* będzie scharakteryzowanie konstrukcji prawnej oraz sposobu stosowania art. 56 § 3 k.r.o., który ustawodawca uczynił zakazem rozwodowym określany mianem zasady rekryminacji” (s. 28). Jeżeli pominiemy problemy językowe (o nich wspomnę w innej części recenzji), to raczej jest to określenie zadania badawczego, niż celu dzieła. Autor powinien raczej wskazać zidentyfikowany przez siebie brak (lukę) w piśmiennictwie stanowiska (akceptowanego?) w określonym przedmiocie. Jednak mimo tego sądzę, że Doktorant podjął trafną decyzję, aby zmierzyć się ponownie z problemem zasady rekryminacji w prawie rozwodowym, zwracając uwagę na jej reperkusje w innych obszarach prawnorodzinnych.

Jako główną hipotezę badawczą Autor wskazuje „ukazanie znaczenia zakaz rozwodowego (zasady rekryminacji) jako negatywnej przesłanki wyłączającej dopuszczalność rozwodu w obowiązującym polskim systemie prawa rodzinnego i opiekuńczego oraz możliwych skutków spowodowanych jej ustawowym wyłączeniem” (s. 29). Takie sformułowanie hipotezy badawczej jest w sposób oczywisty błędne, ponieważ nie będzie można orzec, czy jest ona prawdziwa czy fałszywa. Natomiast uważam, że w ten sposób Autor raczej ujawnia cel rozprawy, a nie tezę do udowodnienia.

Co do przyjętych metod badawczych (s. 29) to odpowiadają one postawionemu i realizowanemu zadaniu, z tym zastrzeżeniem, że uwagi o treści rozwiązań stosowanych w innych, obcych systemach prawnych są nadzwyczaj ograniczone. Tymczasem gdyby Doktorant podjął wysiłek szerszych, bardziej pogłębionych badań prawno porównawczych, wówczas może interesujące byłoby dowiedzieć się także czy i jak inne krajowe systemy prawne radzą sobie bez takiej szczególnej regulacji, albo z regulacją nieco odmienną.

Należy docenić materiał źródłowy, zarówno normatywny i doktrynalny, co nie znaczy, aby nie można było podnieść stopnia ich wykorzystania, zwłaszcza odnośnie do opracowania monograficznego Rafała Dubowskiego, z którego poglądami pewnie Doktorant raczej by polemizował, ale poszukiwanie argumentów podważających tezy tego autora wzbogaciłoby rozprawę. Można też zauważyć, że w kilku miejscach określony pogląd dokumentowany jest odesłaniami do wypowiedzi formułowanych wtórnie, z pominięciem innych, wcześniejszych, a

ważniejszych, ponieważ miały onegdy cechy nowości (wyłącznie tytułem przykładu: przy definiowaniu charakteru małżeństwa brak monografii Andrzeja Zielonackiego).

Odrębną uwagę sformułuję w przedmiocie orzecznictwa, bardzo dobrze zaprezentowanego w rozprawie, zarówno gdy chodzi o starsze judykaty jak i aktualne poglądy ujawniane w orzeczeniach, głównie Sądu Najwyższego. W tym miejscu należy zauważyć pewną zbyt daleko idącą pokorę badacza. Autor wobec wypowiedzi orzeczniczych (uchwał czy wyroków) zupełnie sporadycznie używa słów ocennych jak „trafnie wskazuje”, czy „słusznie stwierdza”, poprzestając na prezentacji poglądu sądu. W konsekwencji zbyt często, zwłaszcza wskazując poglądy naszej „najwyższej instancji sądowej”, uznaje je za argument przesądzający o trafności określonej tezy. To praktyka spotykana raczej w pismach pełnomocników procesowych, niż w badaniu naukowym, któremu powinno zostać poddane także stanowisko sądu.

Sformułowane wyżej uwagi niewątpliwie wpływają na ogólną ocenę zaprezentowanego w rozprawie poziomu warsztatu naukowego, który jednak uznaję za zadowalający.

#### **4. Ocena tez rozprawy.**

Jak zauważyłem, Doktorant na wstępie nie formułuje jednej tezy, na której obronie oparta byłaby cała dysertacja. Jednak w miarę lektury opracowania coraz wyraźniej wyłania się z analiz zawartych w rozprawie pewna konstatacja, która mogłaby stanowić hipotezę badawczą do zweryfikowania: zasada rekryminacji o treści określonej w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym spełnia należycie swoje funkcje w aktualnie obowiązującym systemie prawnym oraz powinna zostać utrzymana w przyszłości.

Pomimo starań, Doktorant nie przekonał mnie swoimi argumentami do trafności tej tezy, chociaż bez wątplenia racje natury aksjologicznej uzasadniają niepremiowanie małżonka winnego rozkładu pożycia rozstrzygnięciem procesowym urzeczywistniającym jego interes, pozostawiając bez ochrony innych członków jego rodziny.

Natomiast rozprawa zawiera szereg przemyśleń i twierdzeń na temat poszczególnych, cząstkowych zagadnień. Twórczy charakter mają te ustalenia Autora, które w sposób udany porządkują dotychczasowe sądy, a zwłaszcza gdy wzbogaca on argumentację na rzecz określonej interpretacji tekstu normatywnego. Pewne stwierdzenia wydają się mieć istotniejsze znaczenie dla tematu badawczego lub zawierać treści o cechach nowości, stąd ich ocena w

recenzji, przy czym obok niepodważalnie trafnych, rozprawa zawiera też stanowiska interpretacyjne, które budzą wątpliwości albo skłaniają do uwag polemicznych.

W pierwszej kolejności należy odnieść się do podjętej przez Doktoranta próby określenia małżeństwa i wniosku ujmującego je jako: „szczególnego rodzaju status zawierający indywidualne elementy umowy” (s. 18). Trudno powiedzieć czy trafnie, ale odkodowując treść ze specyficznego języka Doktoranta, chodzi chyba o instytucję prawnorodziną z elementami kontraktowymi. Opowiedzenie się Autora za takim hybrydowym charakterem małżeństwa jest bardzo interesujące i może okazać się owocne dla analizy systemu rozwodowego (o czym dalej w recenzji).

Doktorant, dokonując wykładni Prawa małżeńskiego z 1945 r., trafnie określa początek obowiązywania zasady rekryminacji w jednolitym systemie polskiego prawa rozwodowego, wskazując właśnie ten akt normatywny.

Natomiast Autor nieprzekonująco próbuje zmierzyć się ze zdefiniowaniem pożycia małżeńskiego. Po krytyce spotykanych koncepcji, określanych jako subiektywną i obiektywną (s. 88 i n.), przechodzi do ustaleń w przedmiocie wspólnego pożycia (s. 91/92), co trudno uznać za rozwiązanie problemu. Także dalsze analizy wywołują wątpliwości co do prawidłowego odkodowania norm prawnych z art. 23 i 27 k.r.o.; normy te wymagają wspólnego zamieszkania małżonków, aby w pełni należycie realizować obowiązki małżeńskie (przeciwnie na s. 97), a pojęcie gospodarstwa domowego nie powinno pozostawać poza rozważeniami rozprawy (wyklucza je twierdzenie na s. 100), uznającej więź gospodarczą za jeden z trzech elementów małżeńskiego pożycia. Słusznie wyraża aprobatę Doktorant dla tezy, że *de lege lata* nie da się uniknąć analizy przyczyn rozkładu pożycia, mimo odejścia od pojęcia „ważnych powodów” z art. 29 Kodeksu rodzinnego. To jednak nie znaczy, że ten stan uznać należy za satysfakcjonujący (a sądząc po pozytywnej ocenie obowiązującego ustawodawstwa rozwodowego, w tym względzie Autor ma chyba odmienne zdanie). Podsumowując drugą część rozprawy, chociaż zawiera wiele trafnych ocen krytycznych doktryny zmagającej się z problemem ustalenia treści pojęć „pożycie małżeńskie” i „rozkład pożycia małżeńskiego” - nie proponuje własnej, autorskiej interpretacji.

Doktorant poświęcił trzecią, obszerną część pracy kluczowemu dla zasady rekryminacji problemowi winy. Rozprawa nie zajmuje jednoznacznie stanowiska w sporze o definiowanie winy w prawie cywilnym. Autor stwierdza, że podział elementów winy na obiektywne i

subiektywny jest uznawany w doktrynie za anachroniczny (s. 122), jednak ani nie wskazuje dlaczego tak uważa (a ma rację!), ani go nie odrzuca – wprost przeciwnie, przedstawia jego akceptację w niektórych orzeczeniach Sądu Najwyższego podkreślając, że bezprawność stanowi przesłankę winy w prawie karnym, gdy w prawie cywilnym jest rozumiana jako element winy (s. 121/122). Należy żałować, że kluczowe pojęcie w rozprawie nie doczekało się jednak głębszej analizy, rozważającej argumenty przemawiające za odrębnością pojęć „wina” i „bezprawność” także w prawie prywatnym, gdy przecież definiowanie winy bez odwoływania się do bezprawności jest już obecne w cywilistyce od wielu lat.

Doktorant prowadzi w pkt. 3.3.2. rozprawy analizę zaniechania orzekania przez sąd o winie rozkładu pożycia (art. 57 § 2 k.r.o.) i sformułowane tam tezy (s. 174 i n.) na ogół zasługują na akceptację, tak odnośnie do skutków procesowych, konsekwencji w przedmiocie obowiązku alimentacyjnego, a zwłaszcza co do wyłączenia od dziedziczenia na podstawie art. 940 k.c. Jednak wątpliwości wywołują wcześniejsze stwierdzenia Autora zawarte na s. 168 – 169 rozprawy, a poświęca je istotnemu problemowi, jakim dla zastosowania zasady rekryminacji jest znaczenie wniosku stron o nieorzekanie o winie rozkładu pożycia. Wbrew konsekwencjom *expressis verbis* określonym w art. 57 § 2 k.r.o., że zgodne żądanie małżonków zaniechania orzekania o winie oznacza „skutki takie, jak gdyby żaden z małżonków nie ponosił winy”, Autor nieopatrznie wikłając podstawy prawne (art. 56 k.r.o. i 30 § 1 k.r.) wskazuje, że nawet jeśli sąd pomija w sentencji wyroku rozwodowego orzeczenie o winie, to jednak bada możliwość zaistnienia którejkolwiek z przesłanek rozwodowych, w tym również czy z żądaniem rozwodu nie wystąpił małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia. Nie można podzielić wniosku o zastosowaniu zasady rekryminacji w przypadku, gdy na sądzie – po żądaniu stron - ciąży obowiązek przyjęcia, że żaden z małżonków nie ponosi winy rozkładu pożycia.

Co do pojęcia małżonka wyłącznie winnego analiza i wnioski Autora są trafne (s. 134 i n.), dlatego trudno dociec z jakich powodów formułuje już w konkluzjach rozprawy (s. 293) tezę błędną, że dla ustalenia winy wyłącznej prawnie relewantne mogą być okoliczności leżące po stronie małżonka niewinnego (a więc niezawinione), „które mogłyby przyczynić się do powstania rozkładu pożycia”. Można sądzić, że to rozbieżności w stanowiskach orzeczniczych (wzmiankowane na s. 295), spowodowały u Doktoranta pewną konfuzję i legły u podstaw niejednoznacznych sformułowań w rozprawie.

Należy żałować, że pomimo wielu prawidłowych interpretacji odnoszących się do przyczyn rozkładu pożycia, w tym trafnego różnicowania przyczyn rozkładu od ich

zawinienia, Doktorant nie podjął wysiłku określenia koncepcji związku przyczynowego, jaką należy przyjąć dla ustalenia odpowiedzialności małżonka za spowodowanie rozkładu pożycia. Wydaje się, że nie chodzi tu o przyczynowość adekwatną ograniczoną do normalnych następstw, charakterystyczną dla stosunków obligacyjnych. Rozprawa nie poświęca zatem szczególnej uwagi kwestii tzw. pogłębienia rozkładu pożycia i raczej (za stanowiskiem Sądu Najwyższego) wskazuje, że sąd rozwodowy może stwierdzić istnienie zupełnego i trwałego rozkładu pożycia w określonym terminie, a późniejsze, nawet najbardziej ciężkie, skrajne i ewidentne, naruszenia obowiązków małżeńskich (jak czyny karalne, cudzołóstwo) będą musiały pozostać bez wpływu na winę rozkładu pożycia, przesądzając o niestosowaniu zasady rekryminacji (s. 234-235, s. 292). Uważam to stanowisko za błędne, ponieważ nie tylko narusza obowiązek sądu dokonania ustaleń w przedmiocie stanu faktycznego (zupełności i trwałości rozkładu pożycia) istniejącego w chwili zamknięcia rozprawy (art. 316 k.p.c.), ale także nie zasługuje na moralną akceptację.

W kontekście orzekania o winie rozkładu pożycia należy docenić zawartą w rozprawie analizę i sformułowane wnioski dotyczące prawnej relewancji przebaczenia (s. 182 i n.).

W czwartej, zasadniczo ostatniej (poza konkluzjami) części rozprawy Autor odnosi się do zasady rekryminacji jako przesłanki wyłączającej dopuszczalność rozwodu. Rozprawa zawiera pogłębioną analizę tej negatywnej przesłanki rozwodowej, z wieloma odwołaniami do wcześniejszych ustaleń, zwłaszcza dokonanych w przedmiocie winy, w tym winy wyłącznej. Trafnie wskazuje Doktorant na stanowisko ETPCz dotyczące interpretacji art. 8 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz art. 7 Karty praw podstawowych UE, chociaż poza wskazaniem stanowiska Trybunału można było wzbogacić rozprawę o jego ocenę. Dobrze określono w rozprawie funkcje rekryminacji (s. 209 i n.), chociaż przesadą jest twierdzenie, aby to unormowanie uznać za „gwaranta bezpieczeństwa i trwania instytucji małżeństwa”, o czym świadczy zarówno liczba rozwodów w Polsce jak i istnienie związków małżeńskich w państwach o systemach prawnych bez zakazu żądania rozwodu przez małżonka wyłącznie winnego rozkładu pożycia.

Czy należy odróżnić ocenę postępowania małżonka niewinnego odmawiającego zgody na rozwód od oceny motywów, którymi kierował się odmawiając zgody? Oczywiście należy odróżnić obie oceny - tak trafnie czyni też Doktorant (s. 265). Jednak w obu przypadkach ocena będzie miała uzasadnienie aksjologiczne w normach moralnych. Stąd szkoda, że Doktorant wskazując, że zasada rekryminacji zabezpiecza przed rozwodem sprzecznym z zasadami

współżycia społecznego (s. 212 i n.) nie zajął stanowiska wobec formułowanego w doktrynie postulatu, aby zamiast dokonywać takiej podwójnej oceny (pozytywnej i negatywnej zachowań małżonka niewinnego) stosując ograniczoną postać zasady rekryminacji, poprzestać na zakazie orzekania rozwodu sprzecznego z zasadami współżycia społecznego (czyli art. 56 § 2 k.r.o.). Czy usunięcie z polskiego systemu prawnego art. 56 § 3 k.r.o. zlikwidowałoby podstawę prawną dla niedopuszczenia do rozwodu na żądanie małżonka wyłącznie winnego albo uniemożliwiłoby orzeczenie rozwodu na jego żądanie, gdy zgodę wyrazi małżonek niewinny?

Spśród postulatów zawartych w konkluzjach za nierealny uznaję ten, dotyczący zdefiniowania winy dla potrzeb prawa rozwodowego, a może całego prawa rodzinnego (s. 301/302). Trudno także zaakceptować „ważenie winy” (s. 301), gdyż prowadziłoby ono do zaostżenia procesu rozwodowego i tak już najczęściej zapewniającego stronom silne emocje z uwagi na konieczność badania przyczyn rozkładu pożycia. Podobnie pozornie pożądanym postulat ograniczenia dopuszczalności rozwodu na pewien okres po zawarciu małżeństwa. Otóż trudność uzyskania rozwodu, utożsamiana z koniecznością uzyskania orzeczenia sądu, jest obecnie wskazywana przez młodych ludzi jako najistotniejszy argument za potrzebą wprowadzenia instytucji związków partnerskich. Proponowane ograniczenie byłoby nadzwyczaj silnym argumentem na rzecz regulacji małżeństw w wersji *soft*.

Natomiast bardzo trafny, znajdujący uzasadnienie w dobrze przedstawionych w rozprawie funkcjach zasady rekryminacji jest wskazany postulat, aby stosowanie zasady rekryminacji podlegało ograniczeniu w czasie (s. 300).

## **5. Ocena strony formalnej.**

Praca odpowiada pod względem formalnym przyjętym standardom dla rozpraw doktorskich, co jednak nie znaczy, aby zasługiwała na najwyższe oceny w każdym elemencie warsztatu redakcyjnego i pisarskiego.

W przedmiocie warsztatu redakcyjnego można zauważyć, że przypisy (np. nr 205 - 207), zawierające wyłącznie odesłanie do określonego artykułu aktu normatywnego (zamiast wskazania numeru artykułu w tekście głównym, w nawiasie), to niedobra maniera. Zmusza ona czytelnika do przerwania lektury i zapoznania się z dolnym przypisem. Także niekiedy cały tekst przypisu nadaje się do tekstu głównego (np. s. 153 – przypis nr 412).



Natomiast redakcja spisu materiałów źródłowych mogłaby w pierwszej kolejności uwzględnić akty normatywne (dla niektórych z nich - np. k.k., k.p.k. i k.p.a. - z nowymi tekstami jednolitymi w odpowiednich numerach Dziennika Ustaw), a potem dopiero orzecznictwo (z uchwałami Sądu Najwyższego jednak na początku - Autor tak przecież podkreślał rolę Wytycznych, chociaż pochodzących ze słusznie minionej epoki).

Autor posługuje się językiem, który najczęściej nie stwarza bariery w lekturze tekstu, co nie znaczy, aby w recenzowanym dziele ta jego warstwa zasługiwała na najwyższą ocenę. Zwłaszcza można zgłosić postulat uważniejszej kontroli nad tekstem, aby uniknąć powtarzania formułowanych wcześniej twierdzeń albo prezentowania własnych i cudzych poglądów nieco chaotycznego, w sposób utrudniający zrozumienie sensu (np. całe akapity tekstu na s. 124 i 125). Pewne uchybienia językowe leżą też u podstaw błędnych merytorycznie sformułowań (np. w drugim akapicie na s. 171, wina jawi się jako przyczyna rozkładu pożycia, stanowiąc – delikatnie mówiąc – niedozwolony skrót myślowy, gdyż chyba nie autorski pogląd).

Zbyt często zdarzają się też potknięcia czy niezręczności (wyłącznie tytułem przykładu „problematyka doktryny”, s. 25, „Niemniej jednak, jeśli natomiast...”, s. 68; „W okolicznościach regulowanych przez ustawę podkreśla się też...”, s. 118, „...k.r.o. sięga do teorii winy, którą posługuje się kodeks cywilny”, s. 119) lub błędy (wyłącznie tytułem przykładu „cywilnoprawny”, s. 32, poprawnie: „cywilnoprawny”; „kiedy”, s. 115, zamiast „gdy”; „zaspakajanie”, s. 129, poprawnie: „zaspokajanie”; „nie dopuszczenie”, s. 179, rzeczownik, powinien być pisany razem). Nieco staranniejsza korekta pozwoliłaby też uniknąć dużych liter w drugich członach nazw „Prawo Małżeńskie” czy „Kodeks Rodzinny” (np. s. 82, 131, 134).

Do obiektów policzalnych nie powinniśmy stosować słowa „ilość” („ilość publikacji”, s. 25), lecz „liczba”. Ponadto skoro ulubionym sformułowaniem Doktoranta jest „niemniej jednak”, to może wystarczy „niemniej” lub „jednak” – oba słowa znaczą to samo.

Jako poznaniak zwracam też uwagę, że dosyć rozpowszechniony zwrot „na gruncie prawa...” jest germanizmem, a unikanie go w języku prawniczym ma dodatkowe uzasadnienie - grunt ma prawnie określony desygnat.

## **6. Konkluzja.**

Sumując przedstawione oceny trzeba stwierdzić, że mimo wskazanych uchybień i niedoskonałości, rozprawa świadczy o umiejętności formułowania poglądów przez jej Autora,

zdolności do przedstawienia własnego ujęcia analizowanych kwestii. Wywody zawierają argumentację pozwalającą stwierdzić dojrzałość Doktoranta do samodzielnej pracy badawczej. Rozprawa spełnia warunki pracy naukowej, wyjaśniając głębiej, niż dotąd to czyniono w literaturze, problemy związane z zastosowaniem zasady rekryminacji w polskim prawie oraz skłaniając czytelnika do przemyślenia na nowo dotychczasowych sądów.

**Recenzowana rozprawa odpowiada wymaganiom stawianym rozprawom doktorskim przez art. 13 ust. 1 ustawy z 14.03.2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r. poz. 1789), stosowanym w związku z art. 175-176 ustawy z 3.07.2018 r. – przepisy wprowadzające ustawę Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r. poz. 1669, z późniejszymi zmianami):**

- stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego,
  - wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta w zakresie nauk prawnych, ze szczególnym uwzględnieniem nauki prawa cywilnego,
  - świadczy o umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej,
- i tym samym stanowi podstawę dla dalszych etapów przewodu doktorskiego mgra Piotra Galdyna.**



Poznań, dnia 6 sierpnia 2023 r.